

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2015.01.11>

Adam REGIEWICZ

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Ukryte. Co o Częstochowie opowiadają kryminały?

W filmie Michaela Hanekego pt. *Ukryte* bohater opowieści – Georges Laurinet otrzymuje pewnego dnia taśmę wideo, na której zarejestrowano kilkugodzinne ujęcie jego domu. Pozorny spokój i brak jakiegokolwiek wydarzenia na taśmie VHS wywołuje w Georges’u poczucie lęku i każe szukać w przeszłości, w swojej osobistej historii, ale także w historii swojej rodziny zdarzeń, które mogłyby tłumaczyć ten dziwaczny żart. Zza poukładanego, bogatego, mieszczańskiego porządku wyziera prawda skrzętnie ukrywana, która okazuje się kluczem do zrozumienia obecnej sytuacji bohatera, jego obsesji, relacji z żoną i synem. To znaczące, którego nie widać przy pierwszym kontakcie, przy inicjalnym doświadczeniu, a które okazuje się konstytutywne dla rozumienia istoty rzeczy, chciałbym uczynić punktem wyjścia dla poniższej refleksji, wpisując się w bogatą i różnorodną tradycję badań poststrukturalnych. Leżąca u podłoża owej przemiany niechęć do ostatecznych ustaleń interpretacyjnych pozwoliła spojrzeć na tekst jako tkankę głosów, z których żaden nie jest bynajmniej wzorcotwórczym. Tekst, stając się grą znaczeń, został otwarty na nowe języki¹, którymi zaczęto czytać często uświęcone tradycją dzieła, zaś przesunięcie akcentu w lekturze ku samemu tekstowi uwypukliło jego dyskursywność, a akt lektury determinowanej przez czytającego otworzył drzwi wielu nowym szkołom i kierunkom badawczym, wśród których znalazła się także refleksja nad przestrzenią – geopoetyka.

Wywiedziona z refleksji Kennetha White’a koncepcja badania relacji pomiędzy tekstem a przestrzenią, literaturą a geografiami jawi się przede wszystkim

¹ Mam tu na myśli dekonstrukcję, krytykę feministyczną, dyskurs genderowy i *queerowy*, studia postkolonialne, studia nad mniejszościami, imagologię, neopragmatyzm, antropologię i badania kulturowe, performatywność, *animal studies* i inne. Por. A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 359–564.

jako praktyka interpretacyjna², nie zaś jako teoria metodologiczna, która zamknięta w obiegu akademickim stałaby się tylko jeszcze jednym martwym językiem. W geopoetyce przenikają się wymiary: literacki (tekstologiczny i poetologiczny), geograficzny, antropologiczny i performatywny³. Zderzenie dwóch pierwszych aspektów ma swoją bogatą tradycję w historii literatury, żeby przywołać chociażby rozważania, z jednej strony, nad geografiami środowisk literackich czy związków pisarzy z poszczególnymi miejscami⁴, z drugiej zaś – nad kategorią postaci literackiej zanurzonej w przestrzeni świata przedstawionego, która objawia się na płaszczyźnie opisu, scenerii czy sensów naddanych⁵. Wydaje się, że to właśnie ta trzecia płaszczyzna, dzięki której zanurzone w świat fabuły elementy przestrzeni mają wyraźne konotacje z kodami kulturowymi rzeczywistości pozajęzykowej, stała się przedpolem działań geopoetyki.

Zarysowana zazwyczaj na płaszczyźnie opisu czy scenerii przestrzeń kulturowa pozwala wychodzić czytelnikowi poza sam tekst i doszukiwać się głębszych, nieco ukrytych znaczeń, ukazujących kondycję człowieka poprzez jego relację z otaczającą go przestrzenią. Dlatego trudno uciec przed przeświadczeniem, że to właśnie antropologia: zarówno ta kulturowa, jak i jej filozoficzna odmiana, staje się właściwym narzędziem w interpretacji przestrzeni wypełnionych dyskursami: ideologicznymi, symbolicznymi, zmysłowymi itd., poprzez które można odczytywać zarówno kody i wzorce zachowań, jak i więzi społeczne, aktywność i emocje bohaterów zanurzonych w tę przestrzeń. Bowiem nie o „mapowanie” literackich światów czy próbę wykreślenia swoistej topografii świata przedstawionego w geopoetyce chodzi, lecz o wpływ tychże miejsc na czytającego i piszącego, doświadczenie przestrzeni w konstruowaniu tożsamości – przede wszystkim tej indywidualnej, choć niewątpliwie nie pozostanie ona bez wpływu na zbiorowość. Na ową kulturową motywację postaci literackiej, jak i konstrukcję mentalną społeczności zwraca uwagę Stefania Skwarczyńska, pisząc: „Najczęściej lokalizując akcję, lokalizuje autor i – psychikę bohaterów. Chce z nich zrobić ludzi pewnych okolic, o ile oczywiście, nie chce świadomie ulepić z nich typów pozaregionalnych, [...] typów kosmopolitycznych etc.”⁶.

² Idąc za wskazaniem Kennetha White’a, Federico Italiano ujmuje geopoetykę jako kategorię operacyjną, dzięki której można analizować i rozumieć przestrzenne kategorie tekstu literackiego. F. Italiano, *Defining Geopoetics*, „Trans-”, nr 6, cyt. za: E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 91.

³ E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 12.

⁴ Magdalena Marszałek, pisząc o profilach geopoetyki w perspektywie literaturoznawczej, zwraca uwagę na rolę topografii literackiej, a więc literatury odnoszącej się do empirycznej przestrzeni, tym samym w badaniu relacji literatury i geografii można by widzieć literackie techniki i strategie projektowania miejsc, regionów czy terytoriów. M. Marszałek, *Rosyjska Północ jako punkt widzenia*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2, s. 104.

⁵ J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Warszawa 1978, s. 9–22.

⁶ S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne”, seria I, 1937, cyt. za: E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 100.

A zatem miejsce antropologiczne, przestrzeń zamieszkania, osiedlenia, poruszania się, podróży odkrywają przed czytelnikiem znaczenia niedostępne na powierzchni fabuły, każąc odwoływać się do zgromadzonego kapitału kulturowego, odkładanego w mentalności danej społeczności kulturowej⁷.

Wobec powyższej konstatacji należałoby poczynić jeszcze jedno zastrzeżenie związane tak z przedmiotem poniższej analizy, jak i z sytuacją badacza. Analizowany materiał obejmuje powieści kryminalne, których kluczem doboru było miasto – Częstochowa⁸. Fabuła kryminałów ściśle wiązała się z przestrzenią miejską: ulicami, miejscami pamięci, przestrzeniami religijnymi, ukazując napięcia pomiędzy centrum a peryferiami, miejscami realnymi a wyobrażonymi, *imagines* a *loci*, z rzadka wychodząc poza terytorium wyznaczone granicami mapy. Oczom czytelnika ukazał się zatem subiektywny obraz miasta (widziany oczyma autorów związanych personalnie z Częstochową i ograniczony czasem teraźniejszym), będący nie tylko scenariem akcji kryminalnej, zarazem wyznaczającą porządek świata, jak i stanowiącą zbiór umiejscowień – zdarzeń fabularnych, scen, sytuacji, w jakich postaci uczestniczą, ale przede wszystkim przestrzenią znaczącą dla odczytania motywacji bohaterów, intencji działań, dziejących się wydarzeń. W tę niezwykle subiektywną perspektywę widzenia miasta wkracza czytelnik, który z przestrzenią Częstochowy związany jest incydentalnie, bywający raczej niż przebywający, niezakorzeniony, niewrośnięty, „nie stąd” – jak powiedziałby za Czesławem Miłoszem. Co może powiedzieć obcy, z jego gorszącym, profanującym miejsca uświęcone pamięcią spojrzeniem? Wątpliwości ponownie rozwiewa Kenneth White, który w *Geopoetykach* pisze: „Nomada intelektualny, który opuszcza autostradę z jednym kierunkiem, jedną kulturą, jednym fantazmatem, uda się w drogę w taki sposób, żeby spotkać możliwie jak największą liczbę kultur, co nie oznacza, że stanie się relatywistą [...], pluralistą [...]”⁹. A zatem moje doświadczenie kulturowe spotyka się z tożsamością autorów w przestrzeni narracyjnej, w której bohaterowie poruszają się po miejscach sobie dobrze znanych, a przed „obcym” odkrywanych lub nieudolnie zakrywanych. Narracja literacka zatem, będąc miejscem, w którym dochodzi do kształtowania się formy etycznej podmiotu, gdzie konstytuuje się tożsamość autora, bohatera, czytelnika, staje się miejscem spotkania – dyskursu kulturowego oraz dialogu autora z odbiorcą, czytelnika z tekstem, przybysza z miastem, obcego ze swojskością.

⁷ Por. koncepcja kultury jako program „reprodukcji zbiorowej wiedzy” lub „wspólnot interpretacyjnych”, J. Kmita, *Kultura i poznanie*, Warszawa 1985, s. 38–85.

⁸ Podstawą niniejszego tekstu stały się, organizowane przez Pracownię Komparatystyki Kulturowej AJD od października 2013 do maja 2014 r., spotkania z autorami kryminałów związanych personalnie z Częstochową, czy to poprzez miejsce zamieszkania, urodzenia czy też inne relacje. W projekcie „Częstochowa do kryminału” wzięli udział: Aleksander Wierny (*Światło, Teraz*), Aneta Nawrot (*Czternaście dni tygodnia*), Carla Mori (*Krew, pot i łzy*), Tomasz Jamroziński (*Schodząc ze ścieżki*), Marta Obuch (*Miłość, szkielet i spaghetti*), Marcin Wolski (*Skecz zwany morderstwem*) i Marian Piotr Rawinis (*Martwa natura z księżycem*).

⁹ K. White, *Geopoetyki*, przeł. K. Brakowiecki, Olsztyn 2014, s. 24.

Mapa

Rekonstruując obraz miasta zawarty w analizowanych powieściach kryminalnych, należałoby zacząć od zaznaczenia tych miejsc w przestrzeni miejskiej, w której przebywają lub do których zmierzają bohaterowie, ulic, którymi podróżują, tras, którymi się przemieszczają. Punkty te, będące często miejscami pamięci i identyfikacji miasta – *loci*, nie są jedynie płaszczyzną scenerii rozgrywanych wydarzeń, ale ze względu właśnie na ich tożsamościowy charakter, skrywając w sobie wartości ważne dla danej społeczności (idee, normy, wzory zachowań), wpływają na całości znaczeniowe. Owe *loci* w tekstach przywoływane są w sposób topograficzny poprzez nazwy ulic, skwerów, placów, ale także poprzez publiczną użyteczność miejsc związanych z przebiegiem akcji, jak Sąd, Główny Komisariat Policji, szpital, Archiwum Państwowe itp.

Bohaterowie powieści krążą zazwyczaj wokół kolejnych części Alej Najświętszej Maryi Panny, wchodząc raz po raz w okoliczne podwórka, czasem przecinając je prostopadle.

Aleja! Samo serce Częstochowy. Wręcz główna arteria tętniąca ciekawskim, natrętnym tłumem. Na szczęście dzisiaj ziało tu pustką, pewnie ze względu na pogodę – już rano każdy szukał choćby skrawka cienia, spacer po zalanej słonecznym żarem ulicy nie wydawał się najlepszym pomysłem¹⁰.

Sama konstrukcja przestrzenna Alej narzuca sposób poruszania się po nich, to niezwykle długi deptak łączący kościół św. Zygmunta z podnóżem Jasnej Góry, przecinany traktami komunikacyjnymi. Mimo że same Aleje tętnią życiem handlowym, bohaterowie przemierzają je raczej w sposób beznamiętny lub szybko zmierzając do wyznaczonego celu. To przestrzeń raczej dla obcych, przybyszów, pielgrzymów, siadających na ławeczkach i chłonących atmosferę miasta „świętej wieży”.

Pomniki, parki, fontanny, deptak w trzeciej Alei – to wszystko były piękne, lecz nietrafione inicjatywy, niezajdujące poparcia wśród ludności miasta¹¹.

To niewątpliwie przestrzeń zarezerwowana dla pielgrzymów, którzy w letnich miesiącach szturmują mury klasztoru paulinów, wypełniając szczerze swoją obecnością centrum miasta. Nie dziwi zatem fakt, że ruch bohaterów odbywa się raczej w poprzek niż wzdłuż Alej, które pomimo atrakcyjności estetycznej, rozrywkowej czy handlowej bardzo często pozostają puste.

Skierowała swoje ociężałe kroki w stronę Alej i [...] podążyła deptakiem w górę. Powoli mijała dziesiątki opustoszałych kawiarni i restauracji. Mimo niezłej jak na tę porę roku pogody ulica była niemalże pusta. Tu i ówdzie można było zauważyć pojedyncze szare i do bólu zwykłe twarze ludzi o nieokreślonym wieku i statusie materialnym¹².

¹⁰ M. Obuch, *Miłość, szkielet i spaghetti*, Warszawa 2012, s. 13.

¹¹ C. Mori, *Krew, pot i lzy*, Gdańsk 2013, s. 45.

¹² Tamże, s. 148.

A jednak od tego centrum uciec nie można, bohaterowie poruszają się niczym w grze komputerowej po wytyczonych trasach ustawionych wobec siebie prostopadłe niczym w labiryncie czy zamkniętym kręgu Alej NMP.

Minął iluminowaną popówkę, przeciął Aleje. Zanurzył się w półmrok ulicy Dąbrowskiego, szedł wzdłuż megalitycznych gmachów sądów i prokuratury, potem skręcił w prawo. Minął szare, kwadratowe budynki liceum imienia Romualda Traugutta i stadion lekkoatletyczny. Stał pod ceglany blokiem, spojrzał w górę, na ciemne oka swojego mieszkania na trzecim piętrze¹³.

Od czasu do czasu przecinają je szlakiem komunikacyjnym wyznaczonym przez linię tramwajową, jednak kres podróży zawsze wyznaczają punkty Politechniki lub szpitala na Kucelinie oraz dworca PKS lub w ostateczności Rakowa.

Przestrzeń publiczna reprezentowana jest przede wszystkim przez instytucje użytku publicznego i administrację: Urzędu Miejskiego, Sądu, Komisariatu Policji, Archiwum Państwowego, Akademii im. Jana Długosza czy Politechniki, oraz przestrzenie pamięci: Placu Biegańskiego, pomnika Sienkiewicza czy skweru Solidarności. Ich obecność w tekście nie tylko wyznacza punkty orientacyjne miasta, ale także nadaje rytm biegowi wydarzeń, gdy bohaterowie przemierzają się pomiędzy nimi (komisariat – sąd – szpital – archiwum). Jeszcze inne znaczenie wydają się mieć miejsca pamięci, które odwołując się do pamięci zbiorowej i znaczenia symbolicznego, wprowadzają nową interpretację, jak w opisie pomnika Sienkiewicza znajdującego się przy Alejach.

[...] ponury noblista wciąż siedział na cokole umieszczonym pośrodku niedużego trawnika. Obdarzony przez jakiegoś artystę z bożej łaski czymś pomiędzy karłowatością a wodogłowiem z trudem dźwigał swoją przerośniętą czaszkę ponad opasłym tomiskiem spoczywającym na jego kolanach. Wyglądał na zażenowanego, patronując tej szkole na samym końcu świata. On, obywatel Europy, mógłby mieć swój pomnik w jakimś miłym miejscu w Londynie czy Paryżu. Ostatecznie Kraków i Warszawa też nie byłyby złe. Ale tu, w wiecznym cieniu klasztoru, gdzie od lat czekano, aż w końcu zamknie księgę, nie pozostawało mu nic innego, jak tylko cierpliwie znosić gołębie gówna, spadające śmierdzącym gradem na jego barki, i odwracać wzrok od molocho trzymającego władzę nad umysłowością swych poddanych. Nie zazdrościła mu. Biedny Sienkiewicz, w przeciwieństwie do niej nie miał szansy, żeby stąd się wyrwać¹⁴.

Ten niezwykle negatywny obraz miasta wylaniający się z za opisu pomnika koresponduje z poczuciem beznadziei mieszkańców Częstochowy ukazanych w analizowanych tekstach.

Mówiąc o punktach orientacyjnych, warto także wspomnieć o dość zdawkowym traktowaniu innych fragmentów przestrzeni miejskich: blokowisk Tyśiąclecia czy Północy, osiedli domków jednorodzinnych, przedmieść, dzielnic czy nawet historycznego centrum – okolic katedry, starej części miasta czy Rynku Wieluńskiego. Zresztą ten obszar miejski nie ma dobrych notowań wśród

¹³ A. Wierny, *Teraz*, Gdańsk 2012, s. 50.

¹⁴ C. Mori, *Krew, pot i łzy*, s. 149.

samych mieszkańców, którzy wolą unikać terenu wokół Archikatedry, klasyfikującego się jako „miejsce niebezpieczne”. Zdziwiający jest też nikły wpływ na świadomość bohaterów okolicy Galerii Jurajskiej, która pozostaje niemal na uboczu wydarzeń, choć usytuowana jest właśnie na terenach najstarszej części miasta. Jeśli już pojawia się w tekście, to raczej w wymiarze symbolicznym, jako przestrzeń konsumpcji.

„Galeria Jurajska” – Magdalena zadarła głowę, żeby zobaczyć czerwony napis, wyraźnie widoczny nawet z przebiegającej przez Częstochowę trasy DK-1, która łączy Warszawę z Katowicami. Otworzyła przeszkłone drzwi, potem stanęła na ruchomych schodach. Jadąc w górę, patrzyła na zjeżdżających w stronę wyjścia gości galerii, objuczonych kolorowymi torbami, szczęśliwych, spokojnych i zaspokojonych. Spacerowała między akwariami dobrobytu, witrynami wabiącymi do wnętrza wypełnionego drogimi dobrami. Przewędrowała dwa poziomy galerii, zajrzała do większości sklepów. Po kilku godzinach, zmęczona i smutna, opuściła budynek drugim wyjściem od strony ulicy Krakowskiej. Spojrzała na strzeliste wieże wznoszącej się niedaleko Archikatedry, ciemniejsze od ciemnego nieba, i zawróciła¹⁵.

Mimo dość ponurego nastroju wywołanego opisem częstochowskiego centrum, przestrzeń ta jest niemal wolna od wątków kryminalnych: może od czasu do czasu ktoś ukradnie coś ze straganu czy doprowadzi do wypadku komunikacyjnego, jednak zbrodnia *sensu stricte* w miejscach wyznaczonych topografią miasta nie występuje.

Miejsce antropologiczne – nie-miejsce

Miejsce antropologiczne jest przestrzenią zachowującą tożsamość, podlegającą identyfikacji przez mieszkańców, racjonalną i rozpoznawalną, wpisaną na stałe w mentalną mapę przestrzeni miejskiej. Co za tym idzie, ma ono naturę geometryczną, wychodzącą od trzech prostych kategorii przestrzennych i ukierunkowaną według osi „punktu stałego” (*axis mundi*), który wyznacza granice kosmologiczne tożsamości przestrzeni. To właśnie owa oś świata, przebiegająca zazwyczaj w najbardziej znaczącym dla danej społeczności kulturowej miejscu antropologicznym, pozwala określać terytorium, rozpoznawać jego mieszkańców i wpisywać ich w pewien rozpoznawalny porządek. Miejsce antropologiczne wyznaczają punkty „naszego świata”, dzięki którym dokonuje się identyfikacja. Dla analizowanych kryminałów takimi miejscami są konstytutywne dla prowadzących śledztwo przestrzenie administracji państwowej i urzędy: komisariat, sąd, prokuratura, czasem szpital czy archiwum. To one określają znajomość miasta, a sprawne poruszanie się między nimi i konotacje wynikającego z ich kształtu czy usytuowania podkreślają „swojskość” bohaterów.

¹⁵ A. Wierny, *Teraz*, s. 75.

[policjant] Przyjmował ich po kolei w ciasnym, zakurczonym pokoju w I Komisariacie, przylegającym ściśle do Komendy Miejskiej Policji, nazywanej przez częstochowian ze względu na kształt budynku „Trójkątem Bermudzkim”¹⁶.

Jest to także miejsce, z którym buduje się relacje, utożsamiane z pewnymi wydarzeniami, tym samym odnoszące się do historii. Co za tym idzie, mocno koresponduje ono z regułami życia społecznego i obyczajowego danego terytorium, którego znaczenie konkretyzuje się poprzez czas. Jest to bowiem przestrzeń społeczna wytworzona, na której kształt mają wpływ zarówno czynniki społeczne, jak i kulturowe (poza naturalnymi) oraz stosunki władzy, własności i wymiany. W ten sposób można odczytywać znaczenie Alej NMP podczas wizyt pielgrzymów.

Mieszkańcy Częstochowy dawno nie widzieli takiej liczby pielgrzymów pod Jasną Górą. Ławki w parkach okupowane były przez całe rodziny. [...] Zieleńce w pobliżu fontanny zamieniły się w place biesiadne, a nawet pomniejsze pola namiotowe [...] Sierpniowy żar niemiłosiernie sęczył się z nieba, oblepiając niczym pajęczą siecią park Staszica i wszystkich jego gości. Duchota panowała straszna. Dźwięki płynące od strony jasno-górskich wałów zapowiadały bardzo ważną część liturgii – podniesienie. Było pewne, że plac u podnóża klasztoru paulinów zaludni się w oczach, a skwer stężyje, dokładając swoje lepkie trzy grosze¹⁷.

Podczas sierpniowego szturmów pielgrzymów szanujący się obywatel Częstochowy nie wychodzi ze swojego mieszkania, chroniąc się nie tyle przed upałem, co przed wszechobecnym tłumem wiernych podążającym pod wzgórze klasztoru. Podobnie znacząca tożsamościowo będzie wspomniana nieobecność mieszkańców w starej części miasta czy w pobliżu Galerii Jurajskiej, w której pobyt rekompensuje się wizytą na targowisku przy Wałach Dwernickiego.

Miejsca antropologiczne pozwalają budować fabułę, zachowywać wydarzeniom ich ciągłość, identyfikować sprawców, to przestrzenie rozwiązywania zagadki, dochodzenia do prawdy, jednak nie zbrodni, bowiem ta przynależy raczej *nie-miejscu*. Marc Augé definiuje je jako anonimową przestrzeń, wyłączonej z granic terytorialnych i pozbawioną więzi społecznych, tożsamości (identyfikacji, realności i historyczności, czyli tego, co określa się pamięcią symboliczną)¹⁸. Opisując jego istotę, francuski antropolog skupia się na dworcach kolejowych, pokojach hotelowych na całym świecie, stacjach metra, lotniskach, wesołych miasteczkach, supermarketach, czy szerzej: sieciach sklepowych lub fastfoodowych typu McDonald's, wszelkiego rodzaju sieciach komunikacyjnych, zwracając uwagę, że dostęp do nich ma każdy, w pewien sposób przypadkowy, codziennie. W przywołanych tu typach *nie-miejsc* przestrzeń geometryczna zostaje zastąpiona momentem egzystencjalnym, rozumianym jako miejsce doświadcze-

¹⁶ Tamże, s. 45.

¹⁷ T. Jamroziński, *Schodząc ze ścieżki*, Gdańsk 2012, s. 163 i nn.

¹⁸ M. Augé, *Nie-miejsc. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010, s. 51–79.

nia relacji ze światem bytu istotowo usytuowanego w odniesieniu do danego środowiska, a relacja z tym *nie-miejscem* oparta jest na samotnej umowności. Relacja z *nie-miejscem* jest zatem chwilowa, ulotna, niezwiązana ani historią, ani pamięcią, niewyznaczana społecznymi konwencjami czy kulturowymi kodami. W ten sposób funkcjonuje w powieściach kryminalnych Galeria Jurajska, będąca jedynie przestrzenią zakupów i konsumpcji, w której relacje międzyludzkie są zdawkowe, sztuczne, chwilowe, czego wyrazem jest sugestywny opis kontaktu przez szyby czy witryny sklepowe.

Niewątpliwie jednak najciekawszymi *nie-miejscami* są hotel czy siłownia z powieści Carli Mori *Krew, pot i łzy*. To zazwyczaj bezosobowe przestrzenie przeznaczone do chwilowego kontaktu, które nie wymagają od przybysza pozostawienia przez niego śladu obecności, nie są też silnie identyfikujące, pozwalają na zachowanie absolutnej anonimowości.

Pokój był prostokątny, z oknem na krótszej ścianie. Po lewej drzwi do łazienki i niewielka szafa. Pod oknem ustawiono stylową komodę, a na niej kryształowy wazon pełen świeżych kwiatów. Po prawej stronie stało ogromnych rozmiarów łóżko zasłane kremową pościelą z bordowymi akcentami. W nogach łóżka rozłożono gładko bordową kapę wykończoną złotym ręcznym haftem. Całość zestawiona fantastycznie, jednak żadne z nich nie widziało śladów remontu czy choćby przemeblowania¹⁹.

Zarysowana estetyka pokoju hotelowego nie zmienia jednak faktu, że jest to przestrzeń bezosobowa, wykreślona przez proste łóżko, szafę i komodę. Elementem znaczącym pozostanie nowa wykładzina, która stanie się narzędziem zbrodni, podobnie jak w przypadku kolejnego *nie-miejsc*a – siłowni, opisanego poprzez metalowe szafki szatni i urządzenia treningowe. Anonimową, wręcz nieludzką atmosferę, podkreśla całkowita samotność ofiary przebywającej w pomieszczeniu. W takiej bezosobowej przestrzeni dokonują się akty perwersyjne, erotyczne gry, skrywane przed osądem „strażników moralności” i oczami ciekawskich. Tutaj szesnastoletnia dziewczyna spotyka się z żonatym mężczyzną, a młody pracownik prokuratury oddaje się homoseksualnym fantazjom, nie dziwi zatem fakt, że to właśnie w takich *nie-miejscach* ma miejsce zbrodnia, czyniąc je miejscami naznaczonymi trupami.

Co ciekawe, w podobną przestrzeń wpisuje autorka główną bohaterkę śledztwa – Klarę, przyjeżdżającą do Częstochowy, rodzinnego miasta, na polecenie szefa, by napisać reportaż. Zamiast w domu rodzinnym u matki, dziewczyna oczekująca dziecka, będąca już w szóstym miesiącu ciąży, pomieszkuje w pokoju hotelowym, któremu stara się nadać osobisty charakter.

Klara Wasowska zażywała relaksu w swoim pokoju hotelowym. [...] Zapadła w głęboki, obity pluszem fotel i starała się wyłączyć z zewnętrznego świata. Norah Jones i gorąca czekolada miały jej posłużyć za całe towarzystwo²⁰.

¹⁹ C. Mori, *Krew, pot i łzy*, s. 13.

²⁰ Tamże, s. 65.

Opisana sytuacja świetnie oddaje egzystencjalny charakter konstruowania *nie-miejsca* poprzez ulotne i jednorazowe nadawanie przestrzeni tożsamości wyznaczanej przez doświadczenie jednostki. To jednocześnie ucieczka przed domem rodzinnym – niewątpliwie miejscem antropologicznym – które w przekonaniu bohaterki ogranicza jej wolność, narzuca sposób obecności w świecie, kładąc deklarować się ideologicznie, na co nie chce się zgodzić. Można zatem zauważyć, że miejsce (jak w przypadku wspomnianego domu Klary) staje się czymś więcej niż tylko punktem środkowym „naszego świata”, jest miejscem, poprzez które ujawnia się jakiś sens symboliczny, naddany.

Nad-miejsce

W kontekście powyższych rozważań można by wprowadzić pojęcie nad-miejsca, które można zdefiniować jako przestrzeń o dużym zagęszczeniu przekazów symbolicznych²¹. Miejsca te, odwołując się do historii, budując tożsamość i wpływając na umocnienie relacji pomiędzy znajdującymi się w tej przestrzeni, są do tego stopnia zagęszczone, że ich jednoczesne odczytanie i uświadomienie są niemal niemożliwe. Pojęcie nad-miejsca zostało skonstruowane z myślą o przestrzeni, w której elementy symboliczne nakładane są w sposób zmasowany i wielokontekstowy, podobnie jak w przypadku miejsca dotąd świadomie w niniejszej analizie pomijanego – klasztoru paulinów – Jasnej Góry. Z jednej strony, można na wzgórze klasztorne nałożyć kategorię przestrzeni *sacrum*, z drugiej zaś – wpisać je w kategorię miejsca historycznego, miejsca pamięci, w którym krzyżują się różne dyskursy kulturowe: od religijnego po instrumentalny.

Jednym z najbardziej znaczących poziomów przestrzeni symbolicznej Jasnej Góry jest poziom estetyczny, który wpisuje ją w kontekst gotycki także na płaszczyźnie wydarzeń.

Wjeżdżając do centrum, mimowolnie spojrzała w kierunku klasztoru. Wznosił się dumnie ponad miastem już od kilku stuleci. Jego nieoświetlona o tej porze sylwetka wyglądała raczej na warownię lub basztę więzienną, której ponury cień otulał mieszkańców Częstochowy płaszczem wiecznego nieszczęścia. Dodatkowej upiorności dodawała klasztorowi jesienna pogoda. Stalowe, zasnutę nieprzyjawnymi chmurami niebo i mgła działały przynębiająco i wydobywały z budowli wyłącznie złowieszcze cechy. Mroczny moloch przywołał jej na myśl same złe skojarzenia. Wiedziała, że otoczka stworzona przez paulinów, wiernych i pielgrzymujących jest w istocie tylko przykrywką dla siedliska wszelkiego zła i rozpusty²².

²¹ P.J. Śliwiński, *Refektarz kapucyński – między przeszłością i teraźniejszością w przestrzeni biesiadnej*, [w:] *Miejsca biesiadne. Co o nich opowiada antropolog?*, red. G. Karpińska, Łódź 2005, s. 59–76.

²² C. Mori, *Krew, pot i łzy*, s. 22 i nn.

Jasna Góra jawi się albo jako oddalony od normalnego codziennego życia mieszkańców „inny świat”, albo wręcz jako miejsce zła, skąd rozlewa się ono na całe miasto. Sama wieża klasztoru przypomina uniesiony palec grożący swoim mieszkańcom, karzący i wymierzający sprawiedliwość, na który spogląda się lękiem. Nastrój grozy podkreślają albo uwarunkowania meteorologiczne (mgła, chmury, zapadający mrok), albo gotyckie obrazowanie przestrzeni klasztornych, ukazujące mroczne korytarze, piwnice, surowe ściany, po których spływa krew itd.

Wieżę Jasnej Góry spowijała gęstniejąca z każdą chwilą mgła. Mimo że zbliżałem się do klasztoru coraz szybszym krokiem, sanktuarium zamiast ukazywać się w coraz pełniejszym majestacie, znikало mi z oczu [...] Wieżę klasztoru szczelnie zasłoniła mgła, zimno przeniknęło mnie na wskroś, przemoczona marynarka nagle zrobiła się ciężka jak zbroja. Zrezygnowałem, ruszyłem w stronę tramwaju, żeby wrócić do mieszkania na poddaszu²³.

Trudno zatem dziwić się, że z tą właśnie przestrzenią związane są zbrodnie lub wydarzenia do nich prowadzące. To typowe w obrazowaniu miejsce sakralne przejmuje zarazem zachwytem i grozą, jak opisuje to w antropologii religii Mircea Eliade, stąd obok wspomnianych gotyckich opisów, wprowadzających estetykę horroru, pojawia się także obraz przestrzeni klasztornych zachwycających swym pięknem i bogactwem.

Od razu pomyślał o bazylice. Lubił tę salę, za każdym razem odkrywał tu inny szczegół, który umykał mu podczas poprzednich wizyt. Złocenia, purpury, desenie, rzeźby aniołów i świętych, obrazy, misterne malunki ścian – cały ten barokowy przepych przyprawiał o zawrót głowy²⁴.

Klasztor budzi silne emocje nie tylko ze względu na jego wymiar religijny (choć ten wydaje się konstytutywny dla zrozumienia dziejących się zbrodni), ale także historyczny czy społeczny. Tropcy śledztwa prowadzą raz do rozumienia klasztoru jako przestrzeni magicznej, która – na wzór wawelskiego czakramu – przyciąga i centralizuje rozsianą w okolicy dobrą i złą energię, raz zaś do jego historycznego znaczenia jako miejsca obrony przed Szwedami i związanymi z tym podaniami o tajemnych przejściach, podziemnych korytarzach łączących klasztor z pobliskim Olsztynem, ruchomych konfesjonałach, ukrytych w murach ogrodu furtkach itp. Ten sensacyjny charakter opisu miejsca bliski jest rozwiązaniom fabularnym proponowanym w popularnych powieściach Dana Browna.

Poza Jasną Górą pojawiają się także inne przestrzenie symboliczne, ukonstytuowane albo w pamięci (jak ogród z dzieciństwa – symbol arkadii), albo w naturalnym entourage’u Jury (skała *Dziewica*, na której dokonuje się mord rytualny) lub centrum starej części miasta (olbrzymia dziura powstała po pracach archeologicznych), jednak są one w zdecydowanej mniejszości. Zresztą ta ostatnia przestrzeń wydaje się o tyle znacząca, że w pewien sposób oddaje ona atmosferę miasta i jego mieszkańców, ukazując stan mentalny społeczności częstochowskiej.

²³ A. Wierny, *Światło*, Warszawa 2009, s. 206.

²⁴ M. Obuch, *Miłość, szkielet i spaghetti*, s. 206.

Eksplorowałem tereny Starego Rynku [...] Mijałem zrujnowane domy przy Senatorskiej i Garncarskiej. Popatrywałem niepewnie na stojących w bramach mężczyzn. Z mostu w ciągu ulicy Mirowskiej patrzyłem na samochody jadące trasą DK-1. [...] Na samym środku napotykałem dziurę ogrodzoną plastikowymi barierkami. Wokół płotków usypano szaniec z kostki brukowej. [...] najpierw w nawierzchni rynku powstało lekkie wgłębienie, potem dół, w końcu otworzyła się sporych rozmiarów rozpadlina. Robotnik z brygady remontowej, która zamierzała zasypać dziurę, zauważył na samym dnie wyraźne ślady budowli. Konserwatorzy zabytków odkryli w zakurzonych dokumentach, że kiedyś dawno temu stały w tym miejscu jatki. Znaleźli wejście do zapomnianych piwnic. Urzędnicy postanowili, że pozostałości jatek i piwnice przemienią w atrakcję turystyczną, będzie je można zwiedzać, schodząc do podziemi, albo przeciwnie, całość zostanie odsłonięta i przykryta grubym szkłem, żeby turyści przechadzający się po rynku mogli zarazem kontemplować widoczną pod ich stopami historię Częstochowy. [...] Na tym etapie sprawa skutecznie utknęła. Dziurę ogrodzono i pozostawiono swojemu losowi, aż zrosła się z widokiem Starego Rynku równie mocno jak ograniczający go od strony ulicy Warszawskiej wielki kłoc domu towarowego Puchatek²⁵.

Ziejąca z opisu beznadzieja, brak perspektyw, poczucie bylejakości i nijakości egzystencji w tym mieście, w którym nic się nie udaje, pozwala na dostrzeżenie relacji pomiędzy materialnością przestrzeni – jej poziomem poznawczym a wymową symboliczną, traktowaną w sposób metaforyczny jako rodzaj pewnego fantazmatu zbiorowości.

Centrum – peryferia

Dotychczasowa analiza przestrzeni wykazała, że większość wydarzeń fabularnych usytuowana jest w centrum miasta, wynika to zarówno z toku prowadzonych śledztw wymuszających obecność w Śródmieściu, gdzie znajdują się budynki odpowiednich służb, jak i z samej konstrukcji zbrodni, związanych z nie-miejscami czy nad-miejscami (konkretnie z Jasną Górą). Jednocześnie, wsłuchując się w głos autorów, można odnieść przekonanie, że Częstochowa cierpi na brak owego centrum.

Częstochową nie można się zachwycać. Miasto bez prawdziwego rynku, którego centrum stanowią Aleje Najświętszej Maryi Panny – deptak wiodący od kościoła świętego Zygmunta do klasztoru na Jasnej Górze. Miasto ściśnięte blokowiskami Północy i Tysiąclecia z jednej strony oraz Błęszna i Rakowa z drugiej. Miasto, które pozostałe flanki oddało Stradomiowi, Zawodziu, Lisińcowi i Grabówce z ich brzydkimi kwadratowymi domkami jednorodzinnymi. Miasto bez architektonicznej tożsamości, z wrzodami bezbarwnych, pozbawionych jakiegokolwiek stylu niskich kamienic w Śródmieściu. Miasto po drodze do innych miast – Warszawy, Katowic, Krakowa, Wrocławia. Miasto niezgrabnie otaczające wzgórze z sanktuarium jasnogórskim. Miasto, przez które pielgrzymi muszą przejść, jeśli chcą ukłęknać przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ale ignorują je, nie zostawiając śladów, zapominają. Miasto bez właściwości, bez duszy²⁶.

²⁵ A. Wierny, *Światło*, s. 48 i nn.

²⁶ Tamże, s. 27.

To miasto jawi się jako przestrzeń nijaka, niemająca do zaoferowania niczego poza Jasną Górą ani swoim mieszkańcom, ani niereligijnym przyjezdnym. Przestrzeń niczyja, po drodze i przy drodze, co niejednokrotnie staje się źródłem kompleksów jego mieszkańców, którzy nawet na zakupy wyjeżdżają do Katowic czy Łodzi. Ciąg sklepów i lokali gastronomicznych w Alejach czy zagospodarowywany kulturalnie poprzez wystawy i teatry uliczne oraz imprezy miejskie plac Biegańskiego nie radzą sobie z owym brakiem, rażąc pewną sztucznością, czy nawet tandetnością. Co ciekawe, wpływ na takie postrzeganie decentralizacji ma również prawie nieobecna w tekstach sfera odniesień do historii czy pamięci w ogóle. Ta przestrzeń wydaje się nie pamiętać ani zaborów, ani wielokulturowej Częstochowy sprzed wojny, ani XIX-wiecznego industrialnego, przemysłowego miasta. Z drugiej strony, w sposób naturalny usytuowane w miejscu wzgórza paulińskiego centrum, od którego rozpościera się w dół trakt Alej, traktowane jest przez autorów nieufnie. I oto paradoks częstochowskiego centrum, które w świadomości zbiorowej zostaje w pewien sposób zanegowane, przy jednoczesnej niemożności wyznaczenia jakiegoś punktu zastępczego, które by taką rolę pełniło. Dokonująca się na łamach powieści destrukcja centrum ukazywanego w perspektywie tłumu pielgrzymów lub „trójkąta bermudzkiego” wydaje się mieć charakter ideologiczny, wyrastający z paradygmatu laickości przestrzeni²⁷.

Na tym tle ciekawie rysuje się obraz peryferii miasta: podmiejskich lasów, glinianki Michaliny, nadbrzeża Warty, osiedla domków jednorodzinnych, a nawet dalszych: Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Olsztyna, Myszkowa, Złotego Potoku. To, z jednej strony, niezwykle urokliwe miejsca, sprzyjające odpoczynkowi, dokąd emigruje się z upalnego centrum, z drugiej zaś – zagajniki i bezdroża konotujące sytuacje niebezpieczne. Tu także czai się zło, aczkolwiek jest ono zawsze odbiciem wydarzeń rozgrywających w przestrzeni wielkomiejskiej – transpozycją mentalności mieszczańskiej. Im dalej od centrum, tym mniejszy nadzór prawa, mniej ciekawskich oczu, stąd przestrzeń ta zagospodarowywana jest przez bezdomnych, amatorów alkoholu, alfonsów i tirówki, podejrzanych osobników robiących nielegalne interesy, choć to nie oni będą autorami (częściej ofiarami) zbrodni. Ta bowiem czai się w zaciszu domu, w przestrzeni bardzo często pozornie poukładanej, niezwykle poprawnej, ułożonej, nieskazitelnej.

Przestrzeń egzystencjalna

Analizując wydarzenia powieści kryminalnych, można by powiedzieć, że Częstochowa to stan umysłu, świadomość czy mentalność ukonstytuowana na podstawie połączenia *quasi*-katolickiego moralizmu z etyką mieszczańską. Wią-

²⁷ Podobną sytuację w odniesieniu do literatury opisującej Kraków i Warszawę ukazuje Jerzy Jarzębski w artykule *Zniszczenie centrum*, „Teksty Drugie” 1999, nr 4, 61–73.

że ona specyficzne podejście do posiadania, nabywania i gromadzenia, hołubienia rzeczy i przedmiotów, które mają współstanowić o wartości człowieka, z nauką społeczną Kościoła o uczciwości, praworządności, sprawiedliwości itp. Zwyczaj wyraża się w nieco karykaturalnym obrazie starszego pokolenia, nieustannie krytykującego młodych za niemoralny tryb życia.

Cierpliwie znosiła wszystkie umoralniające kazania i klepała na kolanach wszelkie obowiązujące w domu modlitwy. [...] Zawsze wierzyła, że ich wszystkie działania to tylko ochronny pancerz, który pozwala im przemknąć przez życie niezauważonymi, a przez to nienapiętnowanymi, że nie stali się bezmyślnymi robocikami w trybach jasnogórskiej wyroczni²⁸.

Obraz przestrzeni mentalnej jest tym silniejszy, im bardziej koresponduje z momentami rytualnymi, w których ta może dojść do głosu, jak święta Bożego Narodzenia lub inne uroczystości domowe: ślub, pogrzeb, chrzest dziecka itp.

Świąteczny obiad i gadatliwość rodziców – sprzyjający klimat pozwolił mu skupić się na tekście Baphometa. Na stole przeważały pieczone mięsa, wziął sobie schabu. Nie było nic pikantnego, kuchnia Zdaniewiczów należała do bardzo łagodnych²⁹.

Wyrażający się w opisie pobłażliwy dystans bohatera do domu rodzinnego przybiera w niektórych tekstach ton bardziej napastliwy lub wręcz wrogi wobec fałszu, hipokryzji, obłudy, za którą ukrywają się rzeczy gorsze niż nieślubne dziecko czy wybór innej drogi życiowej niż życzyli sobie tego rodzice. Bardzo często to właśnie ta przestrzeń wewnętrzna determinuje poczynania bohaterów: zarówno zbrodniarzy, próbujących ukryć swe niestosowne do statusu społecznego zachowania poprzez morderstwo, jak i prowadzących śledztwo, dla których zetknięcie się z mentalną Częstochową stanowi impuls naprowadzający na właściwy trop, jak w wyżej cytowanym fragmencie. To przestrzeń niezwykle niepokojąca, skrywająca przed światem niepoehlebne sytuacje, ludzkie świństwa, zwykle przestępstwa i okropne zbrodnie. Autorzy częstochowskich kryminałów przekonują swego czytelnika, że mroczne wydarzenia dzieją się tuż obok, pod naszym okiem, przykryte politurą uprzejmości i kolorami dobrych manier. Jednak gdyby zdrapać ów podkład, ukaże się naszym oczom rozkładający się już trup społecznego porządku.

Przestrzeń najbliższa – mieszkanie czy dom rodzinny – oddaje stan duchowo-emocjonalny samych bohaterów, zgodnie z przekonaniem: „powiedz mi, jaka jest przestrzeń, w której żyjesz, a powiem ci, jaka jest twoja wolność”³⁰. Idąc tym tropem, można z łatwością zauważyć w analizowanych powieściach kryminalnych dominację przestrzeni zamkniętych, które stają się synonimami więzienia.

Spacerował bezustannie po mieszkaniu, które składało się z dwóch pokoiów i kuchni. Główne drzwi otwierały się bezpośrednio na coś w rodzaju salonu zastawionego szarą

²⁸ C. Mori, *Krew, pot i łzy*, s. 66 i nn.

²⁹ T. Jamroziński, *Schodząc ze ścieżki*, s. 432.

³⁰ J. Tischner, *Przestrzeń jako projekt wolności*, [w:] *Europa fundamenty jedności*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, s. 7.

kanapą, szklaną ławą i dwoma fotelami, skąd po lewej wejście prowadziło do łazienki i kuchni z oknem wychodzącym na ulicę, a w głębi po prawej do sypialni, której połowę zajmowała szafa. Tamten pokój był właściwie aneksem, niewiele wpadało tam światła dziennego³¹.

Opis ciemnego i ciasnego pomieszczenia tej bliskiej przestrzeni konotuje śmierć poprzez skojarzenia z trumną (szafa, ciasnota, ciemność), ta zaś oddaje stan ducha komendanta, do którego mieszkanie należy. Można by oczywiście spojrzeć na ten opis w kontekście intertekstualnych nawiązań do Raymonda Chandlera czy Dashiella Hammetta, jednak w przypadku częstochowskich kryminałów nie chodzi tylko o wykreowanie wizerunku „gliniarza po przejściach”, ale o coś więcej – to, co ukrywa się za tą przestrzenią, a jest wspólne tak dla przestępców, jak i dla ofiar, policjantów i złodziei.

Siedząc w małym ciemnym pokoju, który przydzieliła mi Komenda Miejska Policji w Częstochowie, stukiałem paznokciami w blat odrapanego biurka³².

Miejsca egzystencji tychże bohaterów to zazwyczaj przestrzenie przypominające jamy lub nory, ciemne i brudne, nieuporządkowane, pełne chaotycznego niezorganizowania.

Mieszkanko Jana Grazdy było brudne i zapuszczone. Kilka mebli i mocno wytarte podłogi, jak w miejskim szalecie. Tę norę wynajmował od znajomego. Nie miał niczego lepszego na oku³³.

I jeszcze inny fragment.

Całe mieszkanie pogrążone było w zaskakującym chaosie. Na wszystkich meblach zalegała gruba warstwa kurzu. Podłoga usiana była różnymi częściami garderoby, z których zdecydowana większość nosiła ślady użycia. Tu i ówdzie wałały się puste butelki po piwie, winie i innych droższych napitkach, w kuchni zaś piętrzył się stos worków ze śmieciami i opakowań po jedzeniu na wynos³⁴.

To, z jednej strony, miejsca odosobnienia, azyle, w których bohaterowie próbują ukryć swoją rozpacz i samotność przed światem, z drugiej zaś – właśnie więzienia, które stają się sceną dramatu rozpacz i beznadziei. Ten penitencjarny trop podkreśla wszechobecna wizjonika – kamery przemysłowe, monitoring, ekrany monitorów, telewizorów, ipodów, oka judaszy, szyby kuloodporne i ścianki z pleksi oddzielające bohaterów. Maszyny widzenia stają się niewątpliwie narzędziem dyscypliny, trzymania społeczeństwa w ryzach posłuszeństwa, ale także formą zapewnienia bezpieczeństwa. Są zatem wyrazem kontroli i nadzoru, a zarazem kary³⁵, co koresponduje z małymi i ciasnymi wnętrzami pomieszczeń urzędowych.

³¹ T. Jamroziński, *Schodząc ze ścieżki*, s. 157.

³² A. Wierny, *Światło*, s. 96.

³³ T. Jamroziński, *Schodząc ze ścieżki*, s. 446.

³⁴ C. Mori, *Krew, pot i łzy*, s. 139.

³⁵ Por. M. Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993.

Powstaje w ten sposób niezwykle kafkowska atmosfera dusznego i obcego miasta, w którym relacje międzyludzkie sprowadzone są do beznamiętnych rozmów lub zdawkowych komunikatów grzecznościowych czy wymiany handlowej. Bardzo często rozmowy toczą się poprzez zamknięte drzwi, szyby aut, telefony czy internet, a nie twarzą w twarz, ukazując brak autentycznych, bliskich relacji. Nie dziwi więc fakt, że w tej przestrzeni nie ma także prawdziwej miłości.

Mieszkali na odległych krańcach miasta, widywali się jednak dość często w centrum albo na małych zakupach, a od święta na wypadzie do kina. Przyczaili się do formuły przyjacielskich spotkań, którym towarzyszyło echo nagabywań ze strony rodziców, marzących o mieszczańskim ustatkowaniu³⁶.

Jeśli przyjąć za Małgorzatą Czermińską³⁷, że człowiek hierarchizuje przestrzeń, układając ją w cztery kręgi koncentryczne, z których najbliższym, pozostającym centrum odniesień egzystencjalnych, jest dom, to w analizowanych powieściach w większości mamy do czynienia z odwróceniem znaczeń. Dom nie daje bohaterom poczucia swojskości czy bezpieczeństwa, nie jest gniazdem, do którego chciałoby się wracać: do domu rodzinnego ze względu na niezgodę na reprezentowaną przez niego przestrzeń mentalną, do swojego ze względu na absolutny brak jakiegokolwiek tożsamości z nim związanej. Jeżeli, jak dowodzą socjologowie³⁸, człowiek zwykle nie wychodzi poza ramy życia rodzinnego i najbliższego szeregu usług codziennych, zaspokajając swoje potrzeby w miejscu zamieszkania, to w ukazywanej przestrzeni pozostaje niemal całkowicie poza tą przestrzenią, włączając w to podstawowe czynności fizjologiczne, jak spanie, jedzenie, toaleta itp.

Jedynym kontrapunktem wobec powyżej zarysowanej sytuacji wydaje się przestrzeń domu opisana w powieści Marty Obuch, u której dom stanowi zarazem centrum życia rodzinnego, jak i miejsce rozwiązywania zagadki kryminalnej.

Dom stojący przy ulicy Świętojańskiej prezentował się prze-wspa-nia-le. Był jakby projekcją jej architektonicznych marzeń. Wielki, wykończony karbowaną cegłą i cacuszkami kowalstwa artystycznego po prostu zachwycał. Podobne wrażenie wywierały trawniki, klomby, krzewy i drzewa – roślinność, która aż wylewała się poza mury, wyglądała bajkowo i szeptała o szmaragdowym cieniu. Kiedy Dorota zobaczyła jeszcze i szemrzącą cichutko fontannę, podjęła postanowienie: dostać się do tej oazy spokoju³⁹.

Opisywana przestrzeń wpisuje się w koncepcję miejsca antropologicznego rozumianego jako „gniazdo”, miejsce bliskie, oswojone, bezpieczne, chociaż i ta przestrzeń będzie naznaczona intrygą kryminalną i spiskiem zorganizowanej grupy przestępczej. W samej przestrzeni domowej można wyznaczyć jeszcze

³⁶ T. Jamroziński, *Schodząc ze ścieżki*, s. 26.

³⁷ M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie* [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 232 i nn.

³⁸ H. Adamczewska, *Wpływ realizacji na przemiany planu miasta*, Warszawa 1964, s. 26 i nn.

³⁹ M. Obuch, *Miłość, szkielet i spaghetti*, s. 41.

kilka ważnych kręgów konotujących miłość, harmonię, spokój i bezpieczeństwo, do których należą niewątpliwie ogród, parkan oddzielający dom od ulicy czy kuchnia, co konotuje kobiecy trop patrzenia na przestrzeń (ujawniający się wielokrotnie chociażby poprzez wyeksponowanie zmysłowego postrzegania świata)⁴⁰.

Na zakończenie

Już tylko tych kilka refleksji daje pewne wyobrażenie, jak geopoetyka może stać się dziś jednym z najważniejszych narzędzi interpretacji tekstu. Warto podkreślić z naciskiem pojęcie „interpretacji”, bowiem tak jak każdy z wymienionych autorów inaczej Częstochowę widzi, pamięta, postrzega, opisuje, odwołując się do innych doświadczeń, tak też i sam czytający, skazany jedynie na swoje doświadczenie i obserwacje, może odwoływać się do bardzo wyselekcjonowanej wiedzy na temat tej przestrzeni – szczególnie gdy, podobnie jak autor niniejszego tekstu, jest przybyszem, obcym w mieście, przyjezdny, postrzegającym Częstochowę incydentalnie. W ten sposób w wyniku lektury powstaje niezwykle subiektywny obraz miasta, który niniejszy artykuł próbował przedstawić, będący nie tylko tłem akcji kryminalnej, w którym usytuowana jest fabuła, ale przede wszystkim przestrzenią znaczącą dla odczytania motywacji bohaterów, intencji działań, dziejących się wydarzeń. Ale to już temat na inne rozważania.

Bibliografia

- Adamczewska H., *Wpływ realizacji na przemiany planu miasta*, Warszawa 1964.
- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010.
- Burzyńska A., Markowski M.P., *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006.
- Czermińska M., *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.
- Foucault M., *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993.

⁴⁰ Pomijam w tym miejscu zarówno ten trop kobiecy, który pozwala czytać powieść Marty Obuch w kontekście narracji kulinarnych, antropologii zapachu i smaku, czy wreszcie w kontekście znaczenia natury i krytyki feministycznej z tym związanej; jak i trop oikologiczny, który pozwoliłby odczytać ową inność postrzegania domu rodzinnego w perspektywie biograficznej autorki mieszkającej od lat w Katowicach, co mogłoby mieć wpływ na takie właśnie kształtowanie przestrzeni najbliższej. Por. T. Sławek, Z. Kadłubek, A. Kuncze, *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice 2013.

- Jamroziński T., *Schodząc ze ścieżki*, Gdańsk 2012.
- Jarzębski J., *Zniszczenie centrum*, „Teksty Drugie” 1999, nr 4.
- Kmita J., *Kultura i poznanie*, Warszawa 1985.
- Marszałek M., *Rosyjska Północ jako punkt widzenia*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2.
- Mori C., *Krew, pot i łzy*, Gdańsk 2013.
- Obuch M., *Miłość, szkielet i spaghetti*, Warszawa 2012.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Skwarczyńska S., *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne”, seria I, 1937.
- Sławek T., Kadłubek Z., Kunce A., *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice 2013.
- Sławiński J., *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Warszawa 1978.
- Śliwiński P.J., *Refektarz kapucyński – między przeszłością i terażniejszością w przestrzeni biesiadnej*, [w:] *Miejsca biesiadne. Co o nich opowiada antropolog?*, red. G. Karpińska, Łódź 2005.
- Tischner J., *Przestrzeń jako projekt wolności*, [w:] *Europa fundamenty jedności*, red. A. Dylus, Warszawa 1998.
- White K., *Geopoetyki*, przeł. K. Brakowiecki, Olsztyn 2014.
- Wierny A., *Światło*, Warszawa 2009.
- Wierny A., *Teraz*, Gdańsk 2012.

Ukryte. Co o Częstochowie opowiadają kryminały?

Streszczenie

Artykuł jest próbą refleksji nad rolą i miejscem przestrzeni w budowaniu świata przedstawionego w powieści kryminalnej, w konstruowaniu fabuły, intrygi kryminalnej, w uzasadnianiu działań i intencji bohaterów. Analizując częstochowskie kryminały, można zaobserwować ciekawy obraz środowiska kulturowego kształtowanego przez przestrzeń, zabudowę, architekturę, krajobraz, ludzi, obyczaje i zwyczaje, okoliczności różnych zdarzeń. Częstochowa, która ukazuje się zza fabuły, cierpi niewątpliwie na brak centrum, swoistej *axis mundi*, punktu, do którego zbiegałyby się trasy. Bohaterowie powieści krążą zazwyczaj wokół kolejnych części Alei. To miasto bez perspektyw, szare, „przy drodze” na trasie Katowice – Łódź, w którym nikt poza pielgrzymami nie chce się zatrzymać, zresztą ci ostatni są powodem wielu frustracji mieszkańców. W takiej przestrzeni dokonują się zbrodnie, w takiej dorastają mordercy, którzy próbują wejść do kanonu literatury popularnej.

Słowa kluczowe: powieść kryminalna, fabuła, *axis mundi*, miasto Częstochowa, antropologia, analiza kulturowa.

The Hidden. What crime stories are telling us about Częstochowa?

Summary

Referring to the geo-poetic tools, the article follows narration of crime fiction authors related to Częstochowa and relationship between them and the surrounding neighborhood. Therefore a subjective picture of the city emerges, which is not only a story background but most of all a significant space to figure out the motivation of the characters, intentions behind activities and occurring circumstances. The picture reflects the social and moral problems of residents as well as existential matters which lead to the lack of the center, anthropological place distrust, the dominance of non-places, stifling mentality and the house – “socket” break down. These crime fiction novels correspond to a sense of loneliness, despair, discouragement and depression. Thus the description of space considered as strictly topographical and those marked by universal and subjective cultural codes helps to identify the ethical form of entity explaining it in the context of real and imaginary places.

Keywords: detective novel, plot, axis mundi, city Częstochowa, antropology, cultural analysis.